K O L E Ż A N K I i K O L E D Z Y! W-wa, listopad 1941

Zwracamy się do Was z wezwaniem: d o p o m ó ż c i e z o r g a n i z o w a ć b o j k o t k i n.

Trzy są powody, które skłaniają do wypowiedzenia walki kinom:

1. P i e n i ą d z e. Wszystkie kina zostały przez Niemców wywłaszczone i przekazane Urzędowi Propagandy przy „Rządzie GGub." To znaczy, że dochód z kin nie idzie do kieszeni właścicieli, lecz do kas Urzędu Propagandy. A nie jest to dochód mały. Kina warszawskie dają co miesiąc na czysto powyżej stu tysięcy złotych. Dochód z kin jest jedną z głównych podstaw finansowych Urzędu Propagandy, który tymi pieniędzmi pokrywa wszystkie deficytowe poczynania niemieckiej propagandy w Polsce. Z tych pieniędzy drukuje się afisze i nalepki propagandowe, opłaca się pensje różnych panów Brochwiczów-Zrębów piszących paszkwile na Polskę, pokrywa się wydatki „szczekaczek". Stawiamy pytanie: czyż nie jest to głupotą i podłością, aby Polacy sami, własnymi złotówkami wpłacanymi do kas kinowych, utrzymywali przeciwpolską propagandę?

2. P r o p a g a n d a. Każdy program filmowy zawiera dodatki: przegląd wydarzeń wojennych i politycznych, przegląd z życia „Generalnej Guberni" i t.d. W dodatkach tych stale i systematycznie podkreśla się niezwyciężoność armii niemieckiej i słabość przeciwników Rzeszy, odmalowuje się wielkie osiągnięcia gospodarki niemieckiej w Polsce na tle zaniedbań z „polskich czasów" i t. d. Wiemy, że dużo jest widzów w kinach — którzy wyśmiewują się z tej niemieckiej propagandy. Ale czy wszyscy są tacy? Czy wśród nas niema ludzi bezmyślnych i łatwo ulegających wpływom? Czyż nie znacie prawdy, że stale i miarowo spadająca kropla potrafi wydrążyć kamień? Stawiamy pytanie: czy wolno nam przyglądać się biernie, gdy setki ludzi poddaje się bezmyślnie pod systematyczne działanie trucizny propagand. niemieckiej.

3. W a l k a. Wiemy: dziś jeszcze nie czas wyciągać rękę po karabin, rewolwer i bagnet — aby odpłacić wrogowi za straszliwe krzywdy jakie nas spotkały, za nędze i poniewierkę, za łapanki, Palmiry, Wawer, Oświęcim... Musimy karnie czekać rozkazu. Ale czy mamy rozkazu tego wyczekiwać w bezczynności? Bezczynność rozbraja ducha, pozbawia sprężystości, wprowadza nastroje bierności. Nasza bezczynność — to sojusznik Niemiec! Nie wystarczy być patriotą — trzeba być patriotą c z y n n y m. Trzeba codzień szukać sposobności do zatruwania życia Szwabom i kanaliom z pośród własnego społeczeństwa. A skoro tak — to stawiamy pytanie: czy bojkot kin nie jest doskonałą zaprawą do walki, sposobnością do przeciwstawiania się małości we własnym społecz., do nękania wroga, do codziennej własnej aktywności?

Koleżanki i Koledzy! Wzywam Was:

1. Energicznie i wytrwale agitujcie w swym koleżeńskim otoczeniu przeciw kinom. Ciągłymi rozmowami i dyskusjami doprowadźcie do tego, aby liczba tych, co lekkomyślnie chodzą do kin, co lekceważą wezwania Polski Podziemnej ulegała z tygodnia na tydzień zmniejszeniu.

2. Notujcie nazwiska tych, co pomimo wezwań do kin nie przestają chodzić. Dokuczajcie im, prześladujcie ich. Niech odczują na własnej skórze, że nie wolno lekceważyć solidarności narodowej.